Rok VIII

Nr. 236

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2.89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8.67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Czwartek: Placydy m.
Piątek: Maksymiljana.

CHOJNICE, piątek dnia 12. października 1928 r.

Słońca wschód 6.20 zachód 17.13
Księżyca wschód 2.57 zach 16.46

Walka Włochów o „mare nostrum"

(Korespondencja własna).

Rzym 3 października.

Jak wynika z ostatnich wypadków, Włochy pierwsze zrozumiały, że **chcąc panować całkowicie nad Adrjatykiem, trzeba rozporządzać portami albańskiemi.**

Porty, te Durazzo i Walona stoją niejako **na straży dostępu z Morza Adrjatyckiego na Morze Śródziemne,** pozatem dają jeszcze znaczne **perspektywy gospodarcze,** nie mówiąc już o tem, że cała Albanja, kraj słabo zaludniony stanowić może **doskonały teren ekspansji dla każdego przeludnionego państwa.**

Nic więc dziwnego, że **o wpływy w Albanji pierwsze zaczęły się ubiegać Włochy.** W interesie mocarstwowym tego rozwijającego się szalenie państwa leży **wyłączne panowanie nad Adrjatykiem,** nazwanym już przez Włochów **„mare nostrum"** (nasze morze). Dalej **rosnący wciąż handel włoski zmuszony jest szukać nowych terenów ekspansji,** w czem i porty albańskie, aczkolwiek jeszcze prymitywnie urządzone, oraz cały pozostały kraj, mogą w pewnej mierze być pomocne.

Nie zapominać bowiem trzeba o najgłówniejszem, t. zn. **o konieczności włoskiej szukania obszarów dla kolonizacji.** Półwysep apeniński zamieszkały jest bowiem przez **40 miljonów Włochów, którzy duszą się w granicach swego kraju.** Nadmiar ludności jest we Włoszech tak wielki, że niedługo braknąć może egzystencji dla pewnej części obywateli.

Z tych wszystkich powodów, **Albanja stanowi dla Włochów najwygodniejszą kolonję.** Przestrzeń między włoskiem miastem Brendisi a albańską Waloną jest mała co większa od przestrzeni, dzielącej Rzeszę Niemiecką od Prus Wschodnich. To też trafnie zauważył niedawno **poseł francuski Dumensine** po powrocie z Albanji, że **Włosi chcą przerobić niepodległą rzekomo republikę, dzisiaj już królestwo albańskie na coś w rodzaju Prus Wschodnich, wrzynających się w polskie terytorjum i to Prus, w których by Berlin miał prawo zbroić się i fortyfikować bez żadnej kontroli.**

Dotychczas Italia usadowiła się bardzo mocno w Albanji. Zawarty swego czasu **traktat włosko - albański daje Włochom w tym kraiku szerokie przywileje,** zaś obecny król albański **Achmed Zoogu jest gorącym zwolennikiem Włoch** i popiera ich wpływy u siebie. To też Włochy były pierwszem mocarstwem, które zaakceptowało nową monarchję albańską.

Wszyscy powracający z Albanji twierdzą zgodnie, że **pełno tam jest włoskich oficerów i wojskowych inżynierów włoskich,** ubranych dla zamaskowania się po cywilnemu, którzy **przygotowują drogi, budują forty i mosty, aby zamienić ten kraj na ewent. wypadową placówkę przeciwko Jugosławji.** Do różnych robót w Albanji Włosi już dzisiaj eksportują do Albanji **tysiące swoich robotników,** powodując przez to **znaczne odciążenie we własnym kraju.**

Jugosławja, sąsiadująca z Albanją i pragnąca widzieć tam jedynie swoje wpływy, na wszystkie te zjawiska patrzy **z najwyższem zaniepokojeniem.** Od czasu do czasu dochodzi nawet **do wrogich manifestacyj w tym kraju przeciw Włochom** Pozatem istnieje **cicha rywalizacja między tymi krajami o Albanję.**

Nie jest wykluczone, że **walka ta o panowanie nad Adryatykiem przyniesić może światu jeszcze niejedną niespodziankę.**

L. Rom-ski.

Bez ustępstw ze strony Niemiec

polsko - niemiecki traktat handlowy nie dojdzie do skutku

Rozumny głos niemieckiego redaktora

Berlin, 10. 10. (radjo.) Warszawski korespondent „Vossische Zeitung", donosząc o ukończeniu prac nad sformułowaniem nowych propozycyj polskich w rokowaniach z Niemcami, twierdzi, jakoby miarodajne czynniki polskie miały oczekiwać, w razie ogłoszenia tych propozycyj, silnego oporu ze strony zainteresowanych kół przemysłu w Polsce, i jakoby jedyny sposób dla pokonania tego oporu upatrywały w podkreśleniu ze swej strony ustępstw niemieckich na rzecz polskiego importu mięsa i bitej nierogacizny do Niemiec.

Zwrot, jaki zaznaczył się ostatnio w rokowaniach polsko-niemieckich, wywołał, jak twierdzi korespondent, w kołach polskiego przemysłu przetwórczego pewne zaniepokojenie.

Wniosek o zupełne zniesienie istniejących jeszcze dotąd zakazów wwozu, obejmujących koło 40, poczęści ważnych, pozycyj polskiej taryfy celnej, zagrażać ma — zdaniem tych kół — pewnym przedsiębiorstwom, gałęziom przemysłu rodzimego, mimo utrzymania obecnych stawek celnych.

Korespondent przyznaje wprawdzie, że sfery konsumentów oraz koła handlowe polskie objawiają silne zainteresowanie dla importu niemieckich towarów, czynią to jednak z uwagi na wzmożone widoki zawarcia traktatu.

Obawy, które jakoby, zdaniem korespondenta, zaznaczyć się miały ostatnio w warszawskich kołach rządowych co do możliwych skutków traktatu dla stanu handlu polskiego są przesadne

Pewne granice zbytowi niemieckich towarów zakreśla — zdaniem korespondenta — istniejąca dotąd jeszcze słaba siła kupna po stronie polskiej. Dalszym momentem wyrównawczym jest podnoszona w kołach bankowych polskich nadzieja co do wzrostu kredytu zagranicznego w razie dojścia do skutku traktatu z Niemcami.

Decyzja co do nowych propozycyj polskich — oświadcza korespondent „Vossische Zeitung" — zależy obecnie od stanowiska Berlina.

Miarodajne czynniki niemieckie będą musiały, bez względu na stanowisko, zająće wobec szcze gółowych propozycyj i żądań polskich, zdać sobie sprawę z tego, że bez ustępstw, w sprawie importu żywej czy też bitej nierogacizny taka umowa handlowa z Polską, któraby w pewnej mierze uwzględniała interesy niemieckiego eksportu, będzie niemożliwą.

Że te ustępstwa muszą się obracać w granicach, któreby nie zagrażały poważniej niemieckiemu zbytowi nierogacizny na rynkach wewnętrznych — kończy korespondent — z tego myślące zdrowo niemieckie koła gospodarcze w toku rokowań już chyba zdały sobie sprawę.

Niebywała katastrofa budowlana

W Pradze czeskiej zawaliła się 5-ciopiętrowa kamienica

Pod gruzami zginęło przeszło 70 robotników i liczni przechodnie

Praga, 10. 10. (radjo.) Wczoraj o godz. **3 po południu przy zbiegu ulic Porzecze i Biskupiej wydarzyła się olbrzymia katastrofa budowlana. Pięciopiętrowy dom handlowy, budowany dla firmy Joschek i znajdujący się już pod dachem zawalił się wraz z wielkiem rusztowaniem. Na budowli pracowało około 80 robotników, większość których została zasypana. Jak dotychczas stwierdzono, pod gruzami znajduje się przeszło 50 ludzi. Wydobyto około 20 ciężko i lekko rannych. Nie wiadomo jeszcze czy ogromne masy kamieni, które leżą zwłaszcza w ulicy Porzecze, nie przysypały 2 wozów razem z woźnicami. Przewody elektryczne w tej ulicy są zerwane. Silny oddział wojska odgrodził miejsce katastrofy. Zaalarmowano wszystkie oddziały straży ogniowej**

Dalsze wiadomości głoszą co następuje: Przy budowie zawalonego domu pracowało dzisiaj 87 robotników. Nie wiadomo, ilu zdołało się uratować. Do godz. 17 wydobyto 16 rannych oraz 10 zabitych Przypuszczać należy, iż pod gruzami znajduje się jeszcze około 60 ludzi. Prócz tego zostało zasypane auto ciężarowe, wóz ciężarowy wraz z końmi oraz przechodząca ulicą kobieta z dzieckiem. Zaginął kierownik budowy Pulzmann, kierownik prac betonowych inż. Mundel oraz jeden asystent budowlany.

Przy pracach ratowniczych zajętych jest 500 strażaków z lampami autogenicznemi oraz maszy nami wiertniczemi. Aby nie przerywać prac ratowniczych w ciągu nocy ustawiano pospiesznie silne reflektory.

Zawalony dom był konstrukcji żelazno - betonowej i miał 5 piętr nad ziemią i 2 piętra pod ziemią. Firma wykonująca budowę, oświadcza, że plany budowlane zostały sporządzone jak najdokładniej, beton został zrobiony normalnie przy pomocy specjalnych maszyn amerykańskich a wszelkie prace wykonywano nie akordowo, lecz na dniówkę. Katastrofę przypisuje się złej jakości cementu, który najprawdopodobniej nie wyschł w przewidzianym czasie.

Wczorajsza katastrofa jest największa z wszystkich, które wydarzyły się w ostatnich latach w Pradze.

Wczoraj krótko po godz. 18 na miejsce katastrofy przybył zastępca prezydenta ministrów, dr. Schramek.

Z pomiędzy 87 robotników, pracujących w chwili katastrofy, do godz. 18 zgłosiło się tylko 16, którzy zdołali się wyratować. Zachodzi obawa, że pod gruzami znajduje się większa liczba przechodniów, gdyż w czasie zawalenia się domu ruch na ulicy był bardzo ożywiony.

Do godz. 7 wieczorem nie zdołano wydobyć żadnych dalszych ofiar.

Mówi się, że jeden architekt oraz jeden inżynier popełnili samobójstwo a dyrektor przedsiębiorstwa, które dom ten budowało, został aresztowany.

Ponieważ sklepienie jednej piwnicy rzekomo się nie zawaliło, w fundamentach sąsiedniego domu przebito kilka otworów, aby doprowadzić powietrze do tych piwnic i zapobiec uduszeniu znajdujących się tam ewentualnie robotników.

Rozwściekliła Niemców

patrjotyczna postawa Pomorzan

Grożą nawet interwencją dyplomatyczną

Nasz korespondent toruński donosi: W niedzielę 7 bm. o godz. 12 na rynku Staromiejskim w Toruniu odbył się wielki wiec protestacyjny przeciwko słynnej mowie Hindenburga, zwołany przez Z. O. K. Z., stwarzyszenie b. wojskowych i P. W., na którym po przemówieniu prof. Balińskiego, generalnego sekretarza związku pracowników lotniczych p. Lewickiego i prezesa rady miejskiej m. Torunia p. Antczaka przyjęto odnośną rezolucję i odśpiewano jedną zwrotkę Roty. Rezolucja wyraża oburzenie społeczeństwa pomorskiego, z powodu prowokacyjnego wystąpienia prezydenta Niemiec Hindenburga, przeciwko całości granic Rzplitej, przyczem stwierdza, że społeczeństwo polskie lojalnie przyjęło rozstrzygnięcie traktatowe, które pozostawiło 100.000 naszych rodaków w granicach Niemiec. Dalej rezolucja stwierdza, że domagać się będziemy zwrotu reszty ziem polskich, jak Śląska Opolskiego, Warmji i Mazurów, jeżeli oficjalne czynniki Niemiec nie przestaną wysuwać bezpodstawnych roszczeń wobec naszego Śląska i Pomorza. Na wezwanie jednego z wiecowników p. Drogomirskiego udano przed konsulat niemiecki, gdzie z godnością i spokojem odśpiewano jedną zwrotkę Roty, jako wyraz uczuć społeczeństwa polskiego.

B. T.

Wspaniała ta manifestacja odbiła się w Niemczech głośnem echem. Jak z odgłosów prasy niemieckiej można wnioskować, Niemcy zakipieli wściekłością. Na cały świat krzyczą, iż Pomorze to kraj czysto niemiecki, a tu Pomorzanie uroczyście przeciwko temu protestują. O furji, jaka ogarnęła Niemców po manifestajci toruńskiej, niech świadczy następująca depesza:

Berlin, 10. 10. (radjo). Półurzędowa „Deutsche Allgemeine Zeitung", donosząc o niedzielnej manifestacji, urządzonej w Toruniu z inicjatywy Związku obrony kresów zachodnich, domaga się od rządu niemieckiego poczynienia odpowiednich kroków w Warszawie.

Rząd niemiecki winień, oświadcza dziennik, zwrócić uwagę, że rokowania handlowe, prowadzone w Warszawie, nie zniosą, takiej próby obciążania.

Może rząd niemiecki myśli, iż władze Polskie zamkną manifestantów za kratkami za to, iż ujawnili swe uczucia patrjotyczne? Doprawdy bezczelność niemiecka dochodzi do śmieszności.

Czerwone macki bolszewickie

wyciągnęły się po duszę robotnika polskiego

W Łodzi uwija się banda sowieckich agitatorów

Wilno, 10. 10. (radjo). Na pograniczu polsko - sowieckiem patrol K. O. P. aresztował dwóch osobników, którzy usiłowali przedostać się na stronę sowiecką. Rewizja zatrzymanych i wdrożone natychmiast śledztwo dały sensacyjne wyniki.

Jednym z aresztowanych okazał się niejaki Władysław Olgierski, szpieg sowiecki, przy którym znaleziono dużo kompromitującego materjału w postaci wykresów translokacji wojsk polskich i t. d. Natomiast drugim zatrzymanym był Haim Brejnberg. W chwili aresztowania usiłował on zniszczyć jakieś dokumenty i listy.

Z dokumentów znalezionych przy Brejbergu wynika, iż jest on jednym z wybitniejszych członków specjalnej grupy, która delegowana została z Sowietów do Łodzi celem kierowania strajkiem. Obydwóch aresztowanych przywieziono narazie do Wilna, skąd dostarczeni być mają do Warszawy.

Indje przed klęską głodu

Straszliwa susza zniszczyła zasiewy

Londyn, 10. 10. (radjo). Według doniesień z Bombaju, olbrzymie obszary Indyj stoją przed klęską głodową, jakiej nie pamiętają od lat 30. Powodem tej katastrofy jest opóźnienie się letniego monsunu, który zawsze przynosi w połowie czerwca obfite opady. W roku bieżącym monsun te opóźnił się, co spowodowało wyschnięcie olbrzymich połaci roli uprawnej i zniszczenie zasiewów. Obecnie ulewne deszcze w urodzajnych okolicach zniszczyły ostatnie nadzieje.

Z nastaniem głodów przyjdzie niewątpliwie do zaciekłych walk między hindusami a mahometanami.

Rząd czyni przygotowania do szerokiej akcji na rzecz głodujących.

W miesiącach zimowych w 1899 i 1901 mimo bardzo wydatnej pomocy rządowej, zmarło z głodu ponad miljon osób. Klęski głodowe w latach 1769 — 1770 i 1876 — 1878 pociągnęły za sobą kilka miljonów ofiar.

Zdradzona garbuska

sztyletem przebija wiarołomnego kochanka

Neapol, 10. 10. (radjo). W Neapolu żyła sobie strasznie brzydka karliczka. Dola jej ciężka była, smutną, posępną, jak dola biednej garbuski. Nieszczęsna istota, jak po macoszemu potraktowana przez los, nie mogła mieć nadziei, aby kiedykolwiek zaznać miłość. I oto stał się cud. Niejaki Józef Morra, zepodobał sobie biedną garbuskę i nawiązał z nią stosunek miłosny. Choć liczył już lat 50 i nie był wcale piękny, wydał się garbusce najcudniejszym królewiczem z bajki. Dni mijały jej w upojeniu — była przecież przy kogoś kochaną. Karliczka zaczyna wierzyć że i dla niej zajaśnieje słońce szczęścia. A może się nawet ożeni.... marzyło ułomne biedactwo. Szybko rozwiały się te piękne sny garbuski. Morra porzucił garbuskę dla ładniejszej dobrze zbudowanej dziewczyny. Opuszczona zapłonęła chęcią zemsty i zaczaiwszy się na ulicy, wbiła swemu wiarołomnemu kochankowi sztylet w plecy. Rannego Morra przewieziono do szpitala, biedną nieszczęśliwą garbuskę aresztowano. Sądy — sądząc garbuskę, będą chyba umiały ocenić po ludzku czyn nieszczęśliwej...

JÓZEF CHEŁMIŃSKI

Tajemnica starej chaty

Powieść sensacyjna z dni współczesnych.

4)

Bystrzejszy jednak obserwator byłby zauważył, iż rzekomy spacerowicz daje pilne baczenie na wszelkie ruchy Warzechy, iż czujne oko jego zbyt często i ze zbyt chciwym wyrazem czepia się niesionego przez Bartłomieja pudełka od cygar. Warzecha był śledzony!

Tak doszli aż do gmachu sądu okręgowego. Bartłomiej wkroczył do sieni. nieznajomy taksamo. Obaj przystanęli przed tablicą orjentacyjną. Woźny szukał na spisie pokoju sędziego śledczego. Nieznajomy utkwił błyszczący wzrok w karku stojącego przed nim Warzechy. Powoli zaczął odśrubowywać rączkę bambusowej laski. Wyciągnął ją z nasady. Błysnął cienki i krótki sztylet.

Bartłomiej zwrócił się w głąb korytarza. Szybciej niż błyskawica podniosło się ramię eleganckiego pana, silnie jak młot opadło na kark Warzechy. Ostrze sztyletu utknęło między kręgami.

Tylko cichy jęk wydarł się z piersi ugodzonego a ciało osunęło się na taflową posadzkę. Tajemniczy zabójca zaś porwał pudełko od cygar i całkiem bez pośpiechu wyszedł na ulicę.

W kilka chwil później jeden z przechodniów znalazł leżącego w dużej kałuży krwi Bartłomieja. Uderzył na alarm. Zbiegli się urzędnicy z pobliskich biur, zawiadomiono o wypadku prokuratora i zaczęto szukać natychmiast za mordercą, jednakowoż bez rezultatu, gdyż nikt tajemniczego sprawcy ani nawet nie widział.

Prokurator kazał Warzechę przenieść do swego gabinetu i zawezwał do siebie sędziego śledczego. Ten krzyknął zdumiony:

— Boże! Toć to woźny Szymańskiego!

— Tak panie sędzio i to właśnie nasuwa mi podejrzenie, iż wypadek ten stoi w ścisłym związku z rzekomem samobójstwem Szymańskiego. Sprawa początkowo tak jasna, zaczyna się gmatwać. Poco szedł Warzecha do sądu? Dlaczego padł z ręki skrytobójcy. Widocznie komuś na tem zależało, aby go do pańskiego czy mojego gabinetu nie dopuścić. Z drugiej strony, czemu Warzecha nic nie mówił podczas pierwotnego przesłuchania? Jak tu wybrnąć z tego koła pytań?

Sędzic śledczy otworzył usta, żeby odpowiedzieć, w tym momencie jednakBartłomiej się poruszył i stęknął. Obaj panowie podskoczyli do kanapy.

— Dzięki Bogu, żyje, szepnął sędzia. Może zdoła złożyć potrzebne zeznanie.

Wszedł lekarz. Obejrzał dokładnie ranę, obmył ją i obandażował, poczem się odezwał:

— Rannemu nie grozi utrata życia. Ostrze sztyletu zsunęło się po kości, lecz nie wiele brakowało, a kręgi zostałyby połamane. Miał człowieczyna szczęście. Mimoto poleży dobre kilka tygodni, zanim wróci do zdrowia.

Prokurator i sędzia spojrzeli po sobie zafrasowani. Zależało im przecież na prędkiem wypytaniu Warzechy. W myślach obu sędziów na samobójstwo Szymańskiego naraz nabrało innego tła. Łącząc obie tragedje szybko bystrym rozumem pojęli, iż pozostają one w jakimś związku. Lecz w jakim?

Znowu wydarło się z piersi nieprzytomnego Bartłomieja charczące jęczenie. Sędzia pochylił się nad rannym. Wpatrywał się ze szczerem współczuciem w jego skrzywione od bólu oblicze. Jakaż tajemnica mieści się w tej zamroczonej obecnie głowie, że dla jej ukrycia nie wahano się nawet przed zamachem morderczym.

Warzecha zaczął się naraz poruszać gwałtowniej.

— Gorączka nim owłada, oświadczył lekarz. To dobrze. Organizm reaguje prawidłowo na zadane rany.

Bartłomiej mamrotał coś i bełkotał. Prokurator i sędzia pilnie patrzeli na każde poruszenie jego ust, niestety daremnie. Słowa wychodziły z poza spieszych warg głuche i niezrozumiałe. Aż naraz Warzecha jakby rzucony nadludzką siłą usiadł. Otworzył błyszczące oczy i macając wokoło trzęsącemi się rękoma wołał:

— Pudełko!.. Gdzie pudełko?... Papiery!...

Rozpacz malowała się na jego obliczu, rozpacz jak po utraconym skarbie.

Sędzia podtrzymał nieszczęśliwego. A ten zaczął szlochać. Wreszcie zmęczony opadł z powrotem na kanapę i urywanym głosem skarżył się:

— Zabrali mi pudełko. Dokumenty... Ja wiem, bo wówczas...

I znowu zaczął tracić przytomność. Znowu opanowywała go gorączka. Ostatnim wysiłkiem woli wyszeptał:

— Samobójstwo.. na rozkaz.. Tam pod Tucholą... W lesie... stara chata... C. d. n.

Nowy biskup polski

Lwów, 9. 10. (radjo). W kościele archikatedralnym odbyła się konsekracja pref. ks. dr. Franciszka Lisowskiego na biskupa - sufragana archidiecezji lwowskiej. W uroczystości wzięli udział ks. arcybiskup Twardowski, ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. metropolita Szeptycki, ks. arcybiskup Sapieha, ks. biskup Wałęga, ks. biskup - sufragan Komar, ks. biskup Nowak, ks. biskup Fischer, kapituła katedralna, senat uniwersytecki z prof. Pinińskim, reprezentanci władz i liczne tłumy publiczności.

Konsekracji dokonali: ks. arcybiskup Twardowski z ks. biskupem Wałęgą i sufraganem Komarem. Po konsekracji ks. biskup Lisewski przyjmował gości obiadem w seminarjum duchownem Na ręce ks. biskupa Lisowskiego nadeszły liczne telegramy z życzeniami z różnych stron kraju.

Niedziela minęła w Austrji spokojnie

Pogotowie wojskowe zostało odwołane.

Wiedeń, 10. 10. (radjo). W ciągu dnia dzisiejszego opuściły Wiener Neustadt oddziały wojsk, odkomenderowane tam w związku z zjazdem Heimwehry i Schutzbundu i wróciły do swych garnizonów. Manifestanci odejchali już w nocy z poniedziałku na wtorek. Niedziela minęła spokojnie. Nie zanotowano żadnych starć między członkami Heimwehry a Schutzbundu. Na podkreślenie zasługuje surowa dyscyplina, która panuje w Heimwehrze. Członkowie jej nie dali się sprowokować socjalistom, którzy przy ich wyjeździe z Wiener Neustadt wznosili wrogie okrzyki.

Transmisja obrazów na usługach policji

Próby przekazania przez radjo fotografji przestępców.

Kopenhaga, 10. 10. (radjo.) Komenda policji tutejszej przeprowadziła z powodzeniem szereg doświadczeń w dziedzinie transmisji obrazów między kwaterą główną w Kopenhadze i komisarjatami policji, znajdującymi się na przedmieściach stolicy.

Zwykłym kablem telefonicznym wymieniono szereg wyraźnych odbitek i odcisków palców różnych przestępców i zbrodniarzy, stwierdzając tym sposobem możliwość w praktyce ułatwień w dochodzeniach i śledztwie policyjnym w przyspieszonem tempie.

Aparatów do tych doświadczeń dostarczyła policji duńskiej stacja krótkofalowa „7 RL".

Komendant policji w Kopenhadze, zapytywany o wynik doświadczeń, wyraził żywe zadowolenie i pogląd, że nowa dziedzina radjotechniki przyczyni się znakomicie do sprawności śledczej służby policyjnej.

Święto artylerji konnej

Warszawa, 10. 10. (radjo). W związku z uroczystościami artylerji konnej zapowiedzianemi na dni 11—15 bm. w 10-tą rocznicę wskrzeszenia tej broni w wojsku polskiem przybywają do Warszawy działony wszystkich dywizjonów artylerji konnej.

Burmistrz Gdyni zawieszony w urzędowaniu

Gdynia, 9. 10. (radjo). Burmistrz miasta Gdyni p. Krauze został z dniem 4 bm. zawieszony w urzędowaniu. W związku z tem magistrat m. Gdyni podał się do dymisji, która została przez województwo przyjęta.

Nie może być rozbrojenia na morzu

zanim nie nastąpi rozbrojenie na lądzie.

Takie stanowisko zajęły Włochy.

Londyn, 9. 10. (radjo). Wczoraj nadeszła odpowiedź włoska na propozycje angielsko - francuskie w sprawie rozbrojenia morskiego. Odpowiedź jest odmowna, lecz wysuwa propozycję odbycia konferencji pięciu mocarstw morskich. W związku z tą wiadomością Ajencja Reutera podaje: W kołach poinformowanych sądzą, że tylko co otrzymana odpowiedź rządu włoskiego na propozycję anglo - francuskiego porozumienia kompromisowego w sprawie zbrojeń na morzu, wyraża pogląd, że całe zagadnienie rozbrojenia powinno być ujęte w szerszej płaszczyźnie i obejmować powinno oprócz spraw morskich, sprawy zbrojeń na lądzie i w powietrzu.

Wrócili z pod bieguna

Uroczyste przyjęcie członków

rosyjskiej ekspedycji ratowniczej.

Moskwa, 10. 10. (radjo). Przybyło tu 30 uczestników ekspedycji podbiegunowej na łamaczu lodów „Krasinie", z prof. Samojłowiczem i lotnikiem Czuchnowskim na czele.

Przybyłych powitali z entuzjazmem przedstawiciele związków zawodowych charagee d' affaires Włoch i Czechosłowacji, przedstawiciele misji norweskiej oraz tłumy publiczności.

Na dworcu odbył się wiec, na którym wygłosił przemówienia Unszlicht, prof. Samojłowicz Czuchnowski i inni.

Poświęca swe zdrowie

byle nie żyć w nędzy

Ryga, 10. 10. (radjo). Donoszą, że do prof. Snikera, który wystąpił z wnioskiem ułaskawienia Kirszteina za cenę eksperymentu naukowego, zgłosił się wczoraj 26-letni bezrobotny Silkaln, który oświadczył, że gotów jest poddać się szczepieniu trądu, o ile państwo zobowiąże się do wypłacenia mu pensji przez całe życie.

Czy z przekonania, czy z interesu?

Król albański Zogu został katolikiem

Białogród, 10. 10. (radjo). W jugosłowiańskich kołach politycznych krążą pogłoski, że król albański Zogu w tych dniach przyjął chrzest i przeszedł na katolicyzm. Chrztu miał dokonać nuncjusz papieski.

Przypuszczają, że przejście króla Zogu na łono kościoła katolickiego pozostaje w związku z jego planami małżeńskiemi.

Międzynarodowa wystawa lotnicza

została otwarta w Berlinie

Berlin, 10. 10. (radjo). Nastąpiło tu otwarcie międzynarodowej wystawy lotniczej.

Otwarcia wystawy dokonał minister komunikacji von Guerard. Minister podkreślił w swojej mowie z zadowoleniem, że pierwsza wystawa lotnicza po wojnie światowej odbywa się właśnie w Niemczech, i wskazał na wielkie znaczenie lotnictwa dla kultury i życia gospodarczego. W wystawie bierze udział 20 państw, w tej liczbie i Rosja Sowiecka.

Samolot pocztowy

rozbił się o szczyt góry

Barcelona, 10. 10. (radjo). Pocztowy samolot francuski, prowadzony przez lotnika Marsac, który opuścił Barcelonę udając się do Perpignan, wpadł na szczyt górski, którego pilot nie zauważył z powodu mgły.

Aparat stanął momentalnie w płomieniach. 3 pasażerów oraz pilot ponieśli śmierć na miejscu. Wypadek zdarzył się o 100 kilometrów na północ od Barcelony.

Śmieszny pomysł

Berlin, 9. 10. (radjo). Korespondent „Vossische Zeitung" donosi z Kowna, iż rządowe koła litewskie noszą się z zamiarem **zwołania międzynarodowej** konferencji, która zająćby się miała rozważaniem kwestji Wilna. W konferencji tej miałaby wziąć udział również Rosja.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 11 pażzierdnika 1928 r.

AKADEMJA KU CZCI ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS.

W niedzielę, dnia 14 bm. urządza Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej o godz. 8-mej wieczorem akademję ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Będzie koncert orkiestry gimnazjalnej, będą śpiewy chórowe, deklamacje i recytacje grupowe oraz wykład. Bliższe szczegóły jeszcze podamy.

TYMCZASOWE SPRAWOZDANIE Z „TYGODNIA DZIECKA".

Wpłynęło: 1) z kwesty ulicznej 217,70 zł, 25 f. niem. i 5 f. gdańskich. 2) czysty zysk z wieczornicy 94 zł, 3) Ze sprzedaży nalepek 85,60zł. razem 397,30 zł.25 fen. niem., 5 fen. gdańskich.

Sprawa bloków oraz dyplomów honorowych jest jeszcze w toku.

Kwestarkom PP. Głowackiej, Grochowskiej, Hanusiakównej, Kaszubowskiej, Lanżance, Markowskiej, Nowakównie, Pierzyńskiej, Roszczynialskiej, Ulandowskiej, Wilczewskiej oraz aktorkom i aktorom PP. Jasnochównie, Lipskiej, Kęsikowi, Lepakowi, Maronowi, Nawrotowi, tudzież p. Tarkowskiej za trudy reżyserskie, orkiestrze gimnazjalnej pod batutą p. prof. Wagnera, deklamatorom pp. Paradny'mu i Przybyszowi oraz p. burmistrzowi Dr. Sobierajczykowi za wykład jego, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Komitet Tygodnia Dziecka
z p.
(—) Bronisława Sobierajczykowa
przewodnicząca.

UCZELNIE POZASZKOLNE.

Dnia 2 listopada rozpoczną się na Uniwersytetach Ludowych w Dalkach pod Gnieznem, w Odolanowie i Zagórzu nowe kursy męskie, które trwać będą 5 miesięcy. Utrzymanie i nauka za cały kurs wynosi 350,— zł. Prospektów i bliższych informacji udzielają wszystkie trzy Uniw. Lud.

WOLNE POSADY W POLICJI.

W Policji Państwowej są wolne posady posterunkowych Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do P. P. winni wnieść pisemne podanie do Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Toruniu.

Od kandydatów wymagane jest: 1) obywatelstwo polskie, 2) nieskazitelna przeszłość, 3) wiek od 21 do 35 lat, 4) odpowiednie uzdolnnienie fizyczne i umysłowe, 5) zdolność do działań prawnych, 6) biegła znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, 7) wykształcenie w zakresie conajmniej 4 klas szkoły powszechnej, 8) wzrost przynajmniej 165 cm., 9) odbyta służba czynna w wojsku polskim, 10) zobowiązanie się do 4-letniej przynajmniej służby w P. P.

KONFERENCJA W SPRAWIE POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ.

Wczoraj w środę odbyła się w starostwie konferencja w sprawie Powszechnej Wystawy Krajowej. Sala obrad sejmiku powiatowego wypełniła się delegatami władz, samorządów i społeczeństwa aż po same brzegi. Konferencję zagaił p. starosta Weiss, wskazując na znaczenie Pow. Wystawy Krajowej i na cel odbywającego się zebrania. Z kolei zabrał głos p. generał Ładoś, delegat P. W. K. na Pomorze.

W rzeczowym i jasno ujętym referacie mówca zobrazował właściwe zadanie Powszechnej Wystawy Krajowej, która odbędzie się w Poznaniu w przyszłym roku. Przedewszystkiem odegra ona wielką rolę propagandową i rozgłosi imię Polski po całym świecie. Zjadą się bowiem na wystawę liczni goście zagraniczni, aby obejrzeć sobie, co Polska w ciągu 10-ciolecia swej niepodległości zdziałała w zakresie kulturalnym, cywilizacyjnym i gospodarczym. Dalej P. W. K. spełni doniosłą rolę pod względem gospodarczym i ideowym i otworzy oczy nam Polakom samym, gdyż będziemy mogli naocznie przekonać się, że Polska dużo produkuje i pod niejednym względem potrafi obyć się bez towarów zagranicznych. Nabędziemy zatem więcej zaufania do własnych zdolności wytwórczych i rozszerzy się zamiłowanie do towarów, wytwarzanych naszą pracą, w naszych warsztatach.

Powszechna Wystawa Krajowa będzie żywym pomnikiem polskiej dzielności, będzie świadectwem dojrzałości za okres 10-letniego bytowania samoistnego.

Rozumieja to sfery gospodarcze i gotują się do tłumnego udziału w wystawie. Dotychczas firmy zamówiły stoiska na przestrzeni 21614 m qm, pozostaje jeszcze wolnych 7000 qm. Tytułem dzierżawy za stoiska zapłacono prawie że 2 milj. zł. czyli 50 proc. sumy preliminowanej.

Pomorze niestety nie kwapi się do udziału w wystawie w tym zakresie, jakby to się należało. Utworzył się coprawda Komitet Wojewódzki, potworzyły się Komitety powiatowe, lecz praca ich nie wykracza po za ramy więcej niż skromne. Tak n. p. dotąd Pomorze wysłało dla P. W. K. tylko 56 000 zł. tytułem subwencji i zadeklarowało 68 000 zł. tytułem gwarancji. Niewątpliwie zainteresowanie u nas się wzmoże, gdyż Pomorzu przedewszystkiem winno zależeć, aby zrobiło sobie godziwą propagandę w świecie. Nadaje się ono jako teren turystyczny i winno umieć w przyszłym roku ściągnąć do siebie jaknajwięcej turystów zagranicznych. Winno też ze swoim przemysłem ludowym na P. W. K. należycie się zaprezentować.

Referat gen. Ładosia zrobił jaknajlepsze wrażenie i niewątpliwie pobudzi społeczeństwo polskie w powiecie chojnickim do gorliwszego niż dotąd poparcia tej wielkiej ogólnonarodowej imprezy. Zaczną niebawem tworzyć się Komitety lokalne P. W. K., więc spodziewamy się po nich intensywnej pracy.

EPILOG PONUREJ TRAGEDJI.

Coraz częściej spotykamy się z tem, że gdzieś znajdują — to zwłoki, to tylko kościotrupy. W ostatnich dniach krążą po naszem mieście najrozmaitsze pogłoski tyczące znalezienia dwóch kośćców ludzkich w Zakładzie Popr. Aby położyć kres różnym domysłom, podajemy co następuje: Otóż w początku tego tygodnia zamierzano w Zakładzie Popr. pogłębić cośkolwiek dno basenu do witek. Basen ten znajduje się w zabudowaniu koło oranżerji. Po zdjęciu posadzki zauważono dwa kościotrupy. Natychmiast przybył do zakładu posterunkowy Policji Państwowej, a później miała przybyć komisja z prokuratorem. Na tle właśnie znalezienia tych kościotrupów podawano jakieś pokątne, jakieś fantastyczne szczegóły. Wobec tego udał się nasz korespondent do władz zakładowych i stwierdził to, co podaliśmy wyżej. Oprócz tego dowiedział on się, że budynek ten istnieje już 25 lat, wobec tego kościotrupy mogą tam najwyżej tyleż lat się znajdować. Z powodu tego zachodzi przypuszczenie, że zakopanie tych trupów odbyło się w mniejwięcej r. 1905, a zatem jeszcze w czasach przedwojennych. Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek morderstwa wychowanków przez jakiegoś urzędnika. Możliwie, że wiedzieli oni o nim zbyt wiele, co mogłoby mu zaszkodzić. Dosyć, że przypuszczenie takie jest bardzo prawdopodobne i o ile dany urzędnik żyje, cała sprawa się wyjaśni, o ile umarł, zabrał tajemnicę ze sobą do grobu. Jednakże cała ta historja może być fałszywą i do ukończenia śledztwa nic pozytywnego podać nie możemy, lecz po uchyleniu rąbka tajemnicy, nie omieszkamy zaspokoić ciekawości szanownych czytelników.

REORGANIZACJE W STRAŻY GRANICZNEJ.

W związku z przemianowaniem funkcjonarjuszy Straży Celnej na szeregowych i oficerów korpusu Straży Granicznej, w ostatnich dwóch rozkazach Dowództwa Straży Granicznej, czytamy nazwiska zwolnionych z dniem 30 września b. r. ze służby kilkuset niższych funkcjonarjuszy Straży Celnej,

Ogółem zostało zwolninych 336 niższych funkcjonarjuszy Str. Cel. z tego 14 st. przodowników, 32 przodowników, 45 st. strażników, 202 strażników i 43 prow. strażników.

Jednocześnie w tych samych rozkazach jest wyjaśnienie, iż ci z pośród zwolnionych funkcjonarjuszy Straży Celnej, którzy nie posiadają warunków do przemianowania na szeregowych Str. Granicznej, mogą drogą służbową składać prośby o przyjęcie do służby w dziele Min. Skarbu (kontrola skarbowa. urzędy celne), Min. Rolnictwa, Sprawiedliwości, Poczt i telegrafów.

O posady te ubiegać się jedynie mogą ci funkcjonarjusze Straży Celnej, którzy ze względu na dotychczasowe nienaganne zachowanie się w służbie i poza służbą zasługują na poparcie.

Ci z pośród funkcjonarjuszy Str. Cel, którzy pozostają w korpusie Straży Granicznej dekrety przemianowania otrzymają jeszcze w bież. tygodniu. (A)

Z ZEBRANIA „GROMU".

Dnia 9 bm. o godz. 3.30 po poł. odbyło się w lokalu klubowym zebranie Gimnazjalnego Kółka Sportowego „Grom". Obecność członków była dość liczna. Zebranie zagaił prezes p. Wysocki Jan. Następnie p. prof. Szczepański zdał sprawozdanie z zawodów Gromowych, oraz ostatnich zawodów eliminacyjnych okręgu D. O. K. 8. W dalszym ciągu p. Kurlandt Leon zdał sprawozdanie z zawodów w Toruniu oraz p. Klebba Stefan z ostatniego meczu „Gromu" z „Greifem". W sprawach bieżących prezes zakomunikował, że sekcje: kolarskie i tenisowe są zniesione, a to z następujących powodów: do sekcji cyklistów należało tylko trzech członków, więc nie opłaciło się, a co do tenisowej, to również nie było warto, ponieważ „Grom" rakiet nie posiada. Zreorganizowano zatem cały dawniejszy ustrój i utworzono dwie sekcje: lekkoatletyczną, której kierownikiem jest prezes i sekcję „zabaw i gier", którą zajmuje się p. Klebba Stefan. Postanowiono, że ćwiczenia obu sekcji odbywać się będą co środę o godz. 3.30 na boisku w lasku miejskim. Prawie wszyscy członkowie przystąpili do obu sekcji.

MIAŁ ŚWIADCZYĆ A BYŁ . . . PIJANYM.

Wczoraj toczyła się w sądzie sprawa przeciw Sawickim Leonowi i Wacławowi oraz Grobelniakowi Stanisławowi, wszyscy z Tucholi. Wchodzi na salę rozpraw świadek Knitter z Gostyczyna, pow. Tuchola. Na zadawane mu pytania przez przewodniczącego Dyr. Sądu Okręgowego Staruszkiewicza opowiada sobie o zgoła innych rzeczach. U dość licznie zebranej publiczności pojawiają się oznaki wesołości. Nie pomagają próby czynione z strony przewodniczącego. Nie podobna wydostać od świadka jakiejkolwiek rzeczowej odpowiedzi. Nie ulega teraz już najmniejszej wątpliwości, że ów jegomość wykorzystając przyjazd do Chojnic „popróbował wódki miejskiej". Sąd udaje się na naradę co z tym „fantem" zrobić, podczas gdy „wstawiony" z rozśmiechniętem obliczem o kolorze raczej ugotowanego raka siada sobie na ławie. Salwy śmiechu wybuchaja teraz wśród audytorjum. Po chwilce trybunał wraca na sale rozpraw. Przewodniczący ogłosza, że rozprawę odracza się, z tego powodu, że świadek Knitter jest niezdolny do zeznań oraz celem zaciągnięcia dalszych świadków. Nie byłoby w tem jeszcze nic złego. Uśmiechnięte oblicze p. Knittera poważnieje, gdy słyszy, że skazano go na 50 zł. grzywny. Tak panie Knitter Sąd to nie . . . . knajpa.

Z TARGU.

W środę płacono na targu za: mendel jaj 3,20 — 3,40 zł, funt masła 3,20 — 3,40 zł, żywą gęś 10,00 — 12,00 zł, kury 3,00 — 3,50 zł, okonki 1,00 — 1,20 zł, płotki 0,50 — 0,70 zł, marenki 1,00 zł, litr gruszek 0,10 — 0,40 zł, śliwki 0,15 — 0,35 zł, jabłka 0,20 — 0,50 zł, pomidory 0,50 — 0,60 zł, główkę kapusty 0,30 — 0,45 zł, pęczek marchwi 0,20 zł, cebuli 0,20 zł, litr zielonek (gąsek) 0,20 zł, kurzajki 0,50 zł.

Była też jedna jejmościna, która żądała za mendel jaj 4,00 zł. Wątpimy bardzo, czy tyle otrzymała.

SKAZANA NA MIESIĄC WIĘZIENIA.

Przed sądem staje niejakaś B. z Chojnic, oskarżona o to, że zaręczyła w miejsce przysięgi, żo ona jest właścicielką nieruchomości, co jest równoznaczne z tem, że jest zapisaną właścicielką w księdze gruntowej. Oskarżona kupiła faktycznie dom od niejakiegoś Napiątka, ale zapisanym właścicielem był jeszcze Napiątek. Oskarżona tłumaczy się tem, że zaręczenie zrobił na jej polecenie obrońca ludowy i że on od siebie mógł dodać słowa, n. p. „w miejsce przysięgi". Prokurator wnosi dla oskarżonej o 6 miesięcy więzienia, z tem, że kara może jej być zawieszona. Sąd skazał ją na miesiąc więzienia, którą to karę daruje się jej w myśl ustawy o amnestji. Koszta ponosi oskarżona.

CZARNA VENUS.

Pod tym tytułem wyświetla kino „Nowości" dzisiaj w czwartek i jutro w piątek ciekawy 10-aktowy obraz. Rolę główną kreuje słynna ttancerka murzyńska Józefina Baker. Treść sztuki następująca:

Margrabia de Severo był właścicielem wielkich pól djamentowych w Antyllach — stale zaś zamieszkiwał w Paryżu. Margrabia nie miał dzieci — przyjął więc do domu daleką krewną Yvettę i adoptował ją. Margrabia nie czuł się szczęśliwy w małżeństwie i z biegiem czasu zakochał się w swej młodziutkiej wychowanicy, atoli bez wzajemności. — Yvetta bowiem kochała młodego inżyniera Andrzeja Vervol. Pragnąc pozbyć się rywala — wysyła go Margrabia do swych kopalni djamentowych w Antyllach, a jednocześnie wydaje polecenie swemu zarządcy, aby pozbyć się Vervala w jakikolwiek sposób. W międzyczasie poznał Verval młodą Mulatkę Pepiton, która się w nim zakochała — i pewnego razu ocaliła mu życie.

Yvetta, przeczuwając, że ukochanemu nad życie człowiekowi — grozi niebezpieczeństwo — przyjeżdża niespodziewanie wraz z matką do kopalni. — Verval przypadkowo znajduje u zarządcy kopalni list Margrabiego, w którym była jego śmierć postanowiona.

Verval wraz z Yvettą i jej matką odjeżdża do Paryża. Pepiton, która szczerze i głęboko kocha Vervala — jedzie za nim do Paryża, na pokładzie okrętu... bez biletu. W Paryżu właściciel kabaretu przypadkowo odkrywa jej zdolności taneczne i angażuje ją jako tancerkę. Jedynem życzeniem Pepiton — jest odnaleźć Vervala.

Pragnąć pomścić się na Vervalu — margrabia de Severo w dniu jego zaręczyn z Yvettą — przyprowadza do domu tancerkę Pepiton, która kompromituje młodego narzeczonego, co staje się powodem do głośnego skandalu towarzyskiego. Następuje pojedynek między margrabią a Vervalem. Ukryta między drzewami Pepiton celnym strzałem zabija Margrabiego. Mulatka pragnie odzyskać Vervalda... niestety widząc, że ten nad życie kocha Yvettę.. rezygnuje ze sceny i z bólem serca wraca do swojej dalekiej ojczyzny.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Baczność P. Z. K. Miesięczne zebranie Koła P. Z K. odbędzie się dnia 11 b. m. w lokalu p. Jażdżewskiego o godz 19-tej Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi
Zarząd.

Baczność Towarzystwo Polek!

Zebranie odbędzie się nie jak mylnie podano dnia 21 bm., lecz w piątek dnia 12 bm. t. zn. jutro!

Stow. Młodzieży Żeńskiej. Dziś o godz. 8-mej wieczorem w auli Szkoły Powszechnej odbędzie się generalna próba przed niedzielną akademją. Wstęp tylko dla członkiń.
Sprawie służ! Zarząd.

Klub Żeglarski Chojnice. W niedzielę 14 b. m. ukończenie sezonu. Rzeczą honorową każdego członka jest brać udział.

Zebranie Koła Polek odbędzie się w piątek, dn. 12. bm. o godz. 5 p. poł. na starostwie. W programie przewidziany jest wykład. O ilczny udział członkin uprasza
Zarząd.

Zebranie miesięczne Towarzystwa Ludowego pod opieką św. Antoniego odbędzie się w niedzielę 14. 10. o godz. 16 w Hotelu Centralnym.

O liczny udział prosi
Zarząd.

Bractwo Strzeleckie — Chojnice. W niedzielę, dnia 14 października b. r. o godz. 2-giej po południu odbędzie się zakończenie tegorocznego strzelania o nagrody. Każdy brat musi dostarczyć nagrodę w wartości najmniej 10 zł. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.
Zarząd.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8.88 1/4
Franki francuskie (100)	34,83
Franki szwajcarskie (100)	171,62
Funty angielskie (1 f.)	43,24 3/4
Korony czeskie (100 k.)	26,42 1/4
Liry italskie (100 lirów)	46,62

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	5,14 1/2
Złoty (100 złotych)	57,85 1/2
Przekazy na Warszawę („)	57,75
100 marek rentowych	122,90
1 funt	25,01 1/8

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wago-dostawa zaraz za 100 kg.. w złotych.

Żyto nowe (suche)	31,75 – 32,50
Pszenica nowa	37,75—39,75
Jęczmień zimowy	33,00—34,00
Jęczmień brow.	35,00—37,00
Owies nowy.	30 75—32,25
Mąka ż. 65% wł. work.	—47,25
Mąka ż. 70% wł. work.	—45 25
Mąka p. 65% wł. work.	58,75—62,75
Ospa pszenna	25,00—26,00
Ospa żytnia	24.50—25.50
Ziemniaki fabryczne	6,15—6,30
Rzepak	70,00—75,00
Groch polny	46,90—49.00
Groch jad. Victorja	62,00—67,00
Siano luźne nowe	12,00—13,50

Ogólne usposobienie słabe.

Uwagi ogólne; Brak gotówki utrudnia obroty,

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe.

Poznań, dnia 9. 10. 1928. Spędzono wołów 72 buhaji 141, krów 321, bydła 534, świń 2588, cieląt 343, owiec 134, kóz —, prosiąt —.

Razem zwierząt 3599.

Płacono za 100 kg. żywej wagi.
Ceny loco targowica Poznań, łącznie z kosztami handlowemi.

Bydło:

A Woły.

a) pełnomięsne, wytuczone woły najwyżej wartości rzeźnej, niezaprzęgane	182 – 184

A Stadniki:

a) pełnomięsne, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	156—162
b) pełnomięsne młodsze	140—150
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	116—126

B. Jałówki i krowy:

a) pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej	182—184
b) pełnomięsne, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	172—180
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	150—156
d) miernie odżywione krowy i jałówki	124—130
e) licho odżywione krowy i jałówki	095—105

Cielęta:

b) najprzedniejsze cielęta tuczone	194 - 200
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	180—190
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	166—170
f) liche ssaki	156—160

Owce:

Opasy chlewne.

a) jagnięła tuczne i młodsze skopy tuczne	999—160
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta i dobrze odżywiane młode owce	140—148

Opasy polne:

b) miernie odżywione skopy i owce	116—122

Swinie:

b) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	224 – 228
c) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	214—220
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	104—210
e) mięsne świnie ponad 80 kg.	184 - 194
f) macioiy i późne kastry	160—200

Przebieg targu spokojny — na świnie z rana ożywiony.

I N. 5/26.

W sprawach upadłościowych nad majątkiem Rolnika sp. z o. o. w Chojnicach — 1 N 5/26 — kupca B. Pruskiego z Chojnic — 1 N 2/27 — kupca Z. Zimnego z Chojnic — 1 N 2/26 — wyznacza się termin celem ustalenia dodatkowo zgłoszonych wierzytelności **na dzień 26. października 1928 r. o godz. 10 przedpoł.** w Sądzie Powiatowym w Chojnicach pokój 11.

Chojnice, dnia 9. października 1928 r. 2133

Sąd Powiatowy.

Dnia 9. 11. po południu o godz. 3.45 zmarła po krótkich, ciężkich cierpieniach moja najukochańsza żona, nasza najdroższa matka, córka, synowa, siostra, bratowa i ciocia

Marta z Jeszków Iwicka

w 33. roku życia.

O tem donosi w imieniu rodziny w smutku pogrążony mąż

Paweł Iwicki.

Chojnice, 11. października 1928.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę o godz. 8.30 z domu żałoby, Strzelecka 66 do kościoła parafjalnego. Następnie pogrzeb. 2137

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom." — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Schreiber.